



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(162)

10. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 14 marca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemykowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Witam na posiedzeniu Komisji Emigracji i Polaków za Granicą. Mam wielką przyjemność przewodniczyć obradom naszej komisji, tym większą, że po pół roku nieobecności powróciłem na fotel marszałka Senatu. Witam wszystkich serdecznie. O randze posiedzenia komisji świadczy fakt, że bierze w nim dzisiaj udział pierwszy marszałek, obecna wicemarszałek, szef Kancelarii Senatu i wielu innych gości, nie mówiąc już o eks-senatorze, pośle, a obecnie czołowej figurze kancelarii, koledze Piotrze Miszczuku, który w sobotę kandyduje podobno w wyborach na wiceszefa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, czego doczytałem się między wierszami w słynnym artykule w tygodniku „Nie”. Na posiedzeniach innych komisji nie spotyka się tak ważnych osobistości.

Wszyscy państwo wiedzą, że w tym tygodniu w czasopiśmie „Nie” ukazał się artykuł na temat Polonii pod wielce artystycznym tytułem „Cip cip Polonia”, dotyczący relacji Senat – Polonia oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – Polonia. Sądzę, że każdy, kto jest zainteresowany tą tematyką, powinien go przeczytać i wyciągnąć wnioski. Na razie nie widzimy potrzeby ustosunkowywania się komisji do tego artykułu, chyba że taki wniosek zostanie zgłoszony przez któregoś z senatorów. Jest też informacja, że dziennikarze są płodni i przygotowują następny cykl materiałów na ten temat.

Nas najbardziej interesuje życie codzienne Polonii oraz debata 30 kwietnia, która odbędzie się w tej sali z udziałem jeżeli nie wszystkich, to zdecydowanej większości obecnych tu dzisiaj. Podczas debaty Polacy mieszkający nad Wisłą, a także ci mieszkający poza krajem będą omawiali wszystkie – historyczne, obecne i przyszłe – problemy związane z relacją kraj – Polonia i Polonia – kraj. Powstanie dokument, który będzie podstawą dla działania Senatu i naszej komisji. Oczywiście zespół programowo-organizacyjny, który pracuje pod kierownictwem pani marszałek Jolanty Danielak, przewiduje udział naszej komisji w jego przygotowaniu. Lada dzień do Senatu spłyną dokumenty z ministerstw i z Kancelarii Senatu. W przyszły piątek odbędzie się kolejne posiedzenie zespołu i myślę, że po tym posiedzeniu będziemy dysponowali wystarczającą liczbą materiałów, aby nasza komisja spotkała się i sformułowała swoje stanowisko w kwestii uchwały Senatu sprzed pięciu laty, a także w sprawie projektu uchwały, która ma być przyjęta podczas debaty polonijnej, bowiem zgodnie z procedurami senackimi projekt ten musi przygotować Komisja Emigracji i Polaków za Granicą. W związku z tym czeka nas praca i trzeba będzie się spotkać, a być może nawet dwa razy, i odbyć wspólne posiedzenie z Komisją Ustawodawstwa i Praworządności, tak jak to się dzieje przy inicjatywach ustawowych. Debata odbędzie się 30 kwietnia. Weźmie w niej udział

pan prezydent Kwaśniewski, który będzie miał wystąpienie. Planowane jest także wystąpienie pana marszałka Senatu i premiera, a więc oficjalnych przemówień będzie przynajmniej trzy. Potem odbędzie się normalna debata, w której będą uczestniczyli senatorowie i zaproszeni goście. Nie ma jeszcze oficjalnej informacji na ten temat, ale sądzę, że mogę powiedzieć, iż oczekujemy także wystąpienia pana prezesa Stelmachowskiego. W najbliższym czasie pani marszałek wyśle oficjalne dokumenty, ale czekamy jeszcze na pewne uszczegółowienia. Zostanie zaprezentowany projekt uchwały, który albo będzie przyjęty bez zmian, albo trzeba będzie zrobić przerwę i normalnie go przedyskutować. Na pół godziny przed debatą planowane jest odznaczenie kilkunastu osób ze środowisk polonijnych, a także z osób pracujących w kraju na rzecz Polonii wysokimi odznaczeniami państwowymi. W najbliższych dniach będziemy przy pomocy MSZ próbowali uzgodnić ich listę. Zaproszenia na debatę dostanie około dwudziestu przedstawicieli Polonii, bo takie mamy niestety warunki na sali, a byłoby nieelegancko, gdyby zaproszeni goście znajdowali się gdzieś poza nią. Będą one wysyłane według określonego klucza, z tym że nie będziemy zapraszać imiennie – to pozostawiamy stronie polonijnej, chyba że będzie to osoba odznaczana. Termin debaty to 30 kwietnia, w przeddzień 2 maja, a więc będzie to inauguracja uroczystych obchodów Dnia Polonii. W związku z tym zaplanowana przez naszą komisję konferencja w Pułtusku staje się nieaktualna i niepotrzebna, bo miała być to jedna z form uczczenia tego święta poprzez międzynarodową konferencję na temat Polonii amerykańskiej, czyli najliczniejszej i historycznie najstarszej grupy wychodźstwa. Komisja sejmowa przyjęła bez uwag naszą inicjatywę dotyczącą Dnia Polonii i można się spodziewać, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu zostanie ona przyjęta i w odpowiednim czasie zaakceptowana przez prezydenta. Tyle informacji wstępnych.

Przystępujemy do realizacji porządku obrad.

Nie zapraszam tutaj pani wiceprzewodniczącej, bo być może pomyśli, że występuje w roli mojego asystenta. Ale jeżeli nie robi jej to różnicy, to zapraszamy serdecznie.

Porządek przewiduje rozpatrzenie wniosku o dotacje Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” według protokołu nr 2 Zespołu do spraw Finansów Polonijnych oraz sprawy różne, jeżeli będą.

13 marca, w dniu słynnych Krystyn, odbyło się posiedzenie Zespołu do spraw Finansów Polonijnych. Mamy z tego posiedzenia protokół. Szefową zespołu jest pani dyrektor Anna Szklennik.

Proszę bardzo, Pani Dyrektor, zaczynamy prezentację waszych ustaleń.

Koordinator Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Anna Szklennik:

Chciałabym poinformować, że wczoraj odbyło się krótkie spotkanie Zespołu do spraw Finansów Polonijnych. Przedmiotem obrad były dwa bloki tematyczne, o dotowanie których wystąpiło Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a więc „Program wspierania organizacji polonijnych i polskich za granicą” oraz „Program rozwoju sportu polonijnego”. Analiza wniosków została przeprowadzona przez nasz dział oraz przez zespół, który ze względu na to, że niektóre programy powinny być finansowane już teraz, a struktury organizacyjne związków polonijnych oczekują na wsparcie, odniósł się pozytywnie do tych wystąpień. Były pytania do stowarzyszenia, które mu przekazaliśmy. Były także pewne nieścisłości czy różnice w zestawieniu, a więc prosiliśmy o wyja-

śnienie. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” dzisiaj uzupełniło i poprawiło wczorajszy wniosek, który w poprawionej wersji został przekazany komisji.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

W dokumentach, jakie otrzymaliśmy – ja nieco wcześniej, a senatorowie przed chwilą – jest stanowisko Zespołu do spraw Finansów Polonijnych, żeby w ramach całego programu działania stowarzyszenia przyznać środki na dwa programy: „Program wspierania organizacji polonijnych i polskich za granicą” – 3 miliony 451 tysięcy 292 zł oraz „Program rozwoju sportu polonijnego” – 1 milion 249 tysięcy 325 zł, traktując je jako finansowanie zaliczkowe, z tym że nie są to zaliczki na poszczególne programy, tylko na dwa wybrane z siedmiu.

Proszę bardzo, otwieram dyskusję na ten temat.

Czy ktoś chce coś dodać lub o coś zapytać?

(*Senator Maria Szyszkowska: Jeżeli można.*)

Proszę bardzo, profesor Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Zapewne zmączę dobry nastrój, który panuje na tej sali, ale chciałabym wrócić do tego, o czym pan przewodniczący wspomniał na początku. Sądzę, że doniesienia prasowe należy traktować poważnie, a wiemy, że tygodnik „Nie”, jeżeli podejmuje jakieś sprawy, to z reguły one są dobrze udokumentowane. Uważam, że przed podjęciem jakichkolwiek decyzji powinniśmy jednak bardzo poważnie prześledzić wywody Doroty Zielińskiej. Zwraca ona uwagę, przestrzega naszą komisję przed wyłącznym monopolem organizacji działających na rzecz emigracji. Nie wszyscy wiedzą o tym, że można ubiegać się o pieniądze z Senatu i działać na rzecz Polonii za granicą. Zwraca uwagę na to, że jest to niepokojące, a wręcz niebezpieczne, ponadto sądzi, że w naszych programach współpracy z Polakami na emigracji nie bierzemy na przykład pod uwagę tego, że można stosunkowo niewielkie fundusze przeznaczyć dla dość dużej rzeszy Polaków żyjących na Wschodzie po to, by umożliwić im studia właśnie w krajach ich zamieszkania, na Ukrainie czy na Białorusi. Moim zdaniem artykuł ten zawiera tyle istotnych, syntetycznych uwag, że byłoby rzeczą nieodpowiedzialną rozważanie kolejnych punktów porządku obrad bez przeanalizowania tej kwestii. Nie możemy lekceważyć dziennikarzy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czyli jest wniosek pani senator, żeby najpierw poświęcić uwagę temu artykułowi, tak?

Senator Maria Szyszkowska:

Uważam, że dopóki nie przeprowadzimy bardzo dokładnej analizy i nie wyjaśnimy zawartych w nim treści, podejmowanie jakichkolwiek decyzji finansowych byłoby rzeczą bardzo nieodpowiedzialną.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo, pan marszałek Stelmachowski.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

Wysoka Komisjo! Szanowna Pani Marszałek!

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie sprawy. Pomijam w tej chwili kwestię rzetelności tego artykułu. Moim zdaniem wymaga ona, między innymi, podjęcia próby skontaktowania się z krytykowaną organizacją, co nie nastąpiło. A więc do rzetelności tego artykułu można mieć poważne zastrzeżenia. Jest w nim wiele stwierdzeń zgoła nieprawdziwych, czemu trudno się dziwić. Ale przechodzę do kwestii o wiele ważniejszej. Dzisiaj rozpatrujemy dwa bloki zagadnień. Najważniejszy jest program pomocowy i bardzo proszę, żeby Wysoka Komisja nie odraczała jego rozpatrzenia. Dosłownie dzień w dzień dostaję telefony od organizacji polonijnych ze Wschodu z pytaniami, kiedy coś im damy. Wczoraj miałem na przykład telefon z Grodna, gdzie brakuje pieniędzy na prąd i gaz, a więc grozi wyłączenie. Taka jest sytuacja. Dzisiaj kończy się już pierwszy kwartał. Mnie tych ludzi żal.

Dlaczego rozpatrujemy dziś program dotyczący sportu? Dlatego, że jedna trzecia tego programu została już zrealizowana. Pani marszałek Danielak mogła okiem własnym zobaczyć, że zimowe igrzyska polonijne odbyły się. A więc w gruncie rzeczy chodzi o zrefundowanie wydatków częściowo skredytowanych. Wspomniany przez panią senator Szyszkowską problem nie odnosi się do tego, czym zajmujemy się dzisiaj. Sprawy stypendialne są w innym bloku, edukacyjnym. Mogę tylko panią uspokoić, że w tym roku zamierzamy przesunąć część pieniędzy stypendialnych na stypendia w krajach miejsca zamieszkania. Ale tu trzeba bardzo uważać, bo trudno polonistów czy historyków kształcić w Moskwie lub w Petersburgu. Jeśli zaś chodzi o inne specjalności, to rzeczywiście możliwe jest kształcenie na miejscu. Podjęliśmy rozmowy z organizacjami polonijnymi i takie listy, gdy chodzi na przykład o Białoruś, są gotowe, ale nie jesteśmy w stanie nic tym ludziom pomóc, póki nie mamy jakiegokolwiek zasilenia z Senatu. Wydaje mi się, że w sytuacji, kiedy na siedem bloków – nie mówimy oczywiście o sprawach inwestycyjnych, bo Wysoka Komisja je już rozpatrywała, tylko o zadaniach programowych – wybraliśmy nie te, które są merytorycznie najważniejsze, tylko takie, gdzie ludziom najbardziej potrzebne są teraz pieniądze, nie należy odraczać decyzji w tej sprawie. Tym bardziej że po zawarciu umowy jest jeszcze procedura wydobycia pieniędzy z Ministerstwa Finansów. Prosiłbym bardzo wziąć to pod uwagę. Chyba niedobrze byłoby, gdyby atakujący nas artykuł prasowy wystarczał do podjęcia kroków wstrzymujących decyzje. Można robić kroki wyjaśniające, ale wstrzymujące? Muszę przyznać, że mam do pani senator wielki żal. Myślałem, że komisja ma trochę więcej serca dla naszych ludzi na Wschodzie. Przecież to nie są pieniądze, które my zatrzymujemy, one idą dalej. Tak naszym zdaniem wygląda ta sprawa. Jesteśmy otwarci na wszelkie inne kwestie. Pięć głównych bloków programowych dopiero będzie rozpatrywanych, więc będzie czas na dyskusję. Jeżeli chodzi o program stypendialny, to należy brać tu pod uwagę również fundusze pozarządowe, ale może nie warto dziś tej kwestii szerzej rozwijać. Prosiłbym więc, żeby jednak uwzględnić wniosek zespołu finansowego, który już nas przemaglował na wszystkie strony i boki i wszystko zostało wielokrotnie sprawdzone.

Muszę powiedzieć z żalem, że są ludzie nam nieżyczliwi, którzy rozsiewają różne niepotrzebne plotki. Kiedy pan marszałek wybierał się do Wilna, rozpowszechniano wiadomości, iż Dom Polski w Wilnie jest tak zadłużony, że lada moment przejmą go Litwini. Tymczasem tam nie ma żadnych długów. Oni nawet nie mogą zaciągnąć kredytu, bo wszystkie statutowo-strukturalne kwestie zostały tak rozwiązane, że bez naszej zgody nikt kredytu wziąć nie może. Nie było zresztą takiej potrzeby. Ale wieść puszczono, a bardzo trudno bronić się przed atakami ludzi nie zawsze dobrej woli. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, senator Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Zarzut o braku serca dla Polonii jest o tyle pozbawiony podstaw, że właśnie z powodu owego, nazwijmy to, serca, pracuję w tej komisji.

Sprawa stypendiów, o której wspomniałam, to przykład jednego z bardzo poważnych zarzutów, które znajdują się w tym artykule. Pytanie zasadnicze jest następujące: czy obecny monopol Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest uzasadniony? W artykule jest powiedziane bardzo wyraźnie, że powinniśmy jako komisja przydzielać dotacje organizacjom pozarządowym, które zajmują się współpracą z Polonią. Ale organizacje te nie wiedzą, że jest takie ustalenie i że ten monopol ma być przełamany, w związku z czym nie mamy zgłoszeń z ich strony. Jeżeli więc dziś będziemy podejmować fundamentalne decyzje, dotyczące przyznania wielkich sum pieniędzy, to zarzut ten będzie godzić w działalność naszej komisji. Uważam, że sprawy te powinny być przez komisję bardzo poważnie przeanalizowane.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Senator profesor Biela, proszę bardzo...

(*Senator Jolanta Danielak*: Panie Przewodniczący, bardzo przepraszam, ale może kilka słów wyjaśnienia.)

Proszę bardzo, pani marszałek Danielak.

Senator Jolanta Danielak:

Myślę, że komisja powinna być poinformowana o tym, że aktualnie ponad siedemdziesiąt różnych stowarzyszeń korzysta ze środków, którymi dysponuje Senat. W tym roku zbieramy dalsze wnioski. Nie jest tak, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest jedyną instytucją realizującą zadania w oparciu o budżet Senatu.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, senator Biela.

Senator Adam Biela:

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nasza komisja może rozpatrywać wnioski istniejące, te, które do niej wpłynęły. Nie może interesować się tymi, których nie ma, i nie może nie wiadomo jak długo czekać, aż wnioski te wpłyną. Byłoby to, w moim przekonaniu, postępowanie dalece niepragmatyczne czy wręcz niepoważne. Stąd też stawiam wniosek przeciwny do wniosku pani senator Szyszkowskiej. Nie należy odraczać debaty, skoro zespół ekonomiczny wnioski przygotował. Pochodzą one od różnych instytucji, na przykład od Lubelskiego Klubu Polonijnego, a także innych organizacji. Naprawdę nie możemy rozpatrywać czegoś, co nie istnieje. Proponowałbym nie marnować energii ludzi, którzy przyjechali dzisiaj specjalnie na to posiedzenie – odbywa się ono w terminie innym niż zwykle posiedzenia Senatu – i jednak kontynuować pracę. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Przewodnicząca Janina Sagatowska, proszę bardzo.

Senator Janina Sagatowska:

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Przewodniczący Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”! Szanowni Goście!

Chciałam powiedzieć, żebyśmy skupili się na tym, co jest przedmiotem obrad komisji. Rozumiem, że pani senator Szyszkowska trochę inaczej patrzy na udzielanie pomocy czy opiekowanie się Polonią. Sądzę, że osoby, które na podstawie doniesień prasowych uważają, że do tej pory coś było źle, powinni sformułować wnioski dotyczące tego, jak powinno być lepiej. Zgłaszanie propozycji tak ogólnej i tak trudnej do rozważenia na posiedzeniu, na którym mamy rozpatrzyć kwestie związane z istnieniem bądź nieistnieniem organizacji polonijnych i polskich, głównie na Wschodzie, i finansowaniem najpilniejszych, już zrealizowanych zadań, byłoby z naszej strony po prostu nieodpowiedzialnością i komisja straciłaby swoją rolę opiekuna Polonii.

Potwierdzam oczywiście torpedujące ten wniosek stwierdzenie pani marszałek, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” nie są monopolistami, jeżeli chodzi o korzystanie ze środków senackich. Są dziesiątki organizacji i stowarzyszeń, które od lat czerpią z funduszy Senatu pieniądze na pomoc dla Polaków, głównie na Wschodzie. Dlatego stawiam wniosek absolutnie przeciwny. Już w poprzedniej kadencji, a także dawniej, było bardzo dużo mądrych głosów, również ze strony prasy, że powinno być inaczej. Proponuję, żeby podejść do tej sprawy twórczo i nie mówić, że trzeba coś zrobić inaczej, tylko konkretnie powiedzieć, jak to zrobić.

Rozumiem, że ktoś z senatorów powinien zgłosić wniosek, żeby dziesiątkami organizacji polskich na Wschodzie opiekowało się nie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, tylko jakaś organizacja w Polsce, która je świetnie zastąpi. Stowarzyszenie ma wieloletnie doświadczenie. Do tego celu zostało powołane i robi to. Można mieć tu zastrzeżenia, ale po to jest nadzór Senatu, po to jest zespół finansowy, po to NIK co roku wielokrotnie przeprowadza kontrole, żeby czuwać nad właściwym wydawaniem naszych pieniędzy. Prosiłabym o wnioski konstruktywne, a więc wskazujące, że jest organizacja, która może zastąpić stowarzyszenie w zajmowaniu się tak szeroką działalnością

opieki nad Polakami. A nie jest to łatwe ani proste. Być może w tej kadencji czy nawet w tym roku komisji uda się stworzyć lepszą formułę współpracy z Polonią i będziemy z tego dumni. Ale dzisiaj zajmijmy się tym, co jest przedmiotem obrad. Mamy kilka wniosków. Polacy czekają na pieniądze i muszą je otrzymać, chyba że chcemy zrzec się naszej funkcji, a tak może się stać. Jeżeli bowiem popieramy wnioski, które uszczuplają fundusze polonijne, pomimo że Sejm daje ich więcej, to być może faktycznie zrezygnujemy z funkcji, jaką Senat sprawuje do tej pory. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.
Proszę bardzo, pan senator.

Senator Wojciech Pawłowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze!
Panie Przewodniczący, rozpoczął pan świetnie posiedzenie komisji. Skomentował pan artykuł. Jestem za tym, żeby dalej prowadzić obrady zgodnie z ustalonym programem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Kazimierz Pawełek, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Pawełek:

Panie Przewodniczący! Koleżanki i Koledzy! Nasi Goście!
Uczestniczę we wszystkich posiedzeniach komisji i widzę, jak dramatyczna staje się sytuacja, jeżeli chodzi o finansowanie – obecnie jesteśmy przecież w połowie trzeciego miesiąca roku – mam więc, Panie Przewodniczący, propozycję: z uwagi na to, że są to wnioski częściowe, nieobejmujące całej kwoty i dużo jeszcze brakuje, sądzę, że w tej chwili należy podjąć nad nimi dyskusję i ewentualnie dzisiaj je zatwierdzić. Jednocześnie prosiłbym pana przewodniczącego o to, żeby kilku członków komisji mogło wyjechać na Białoruś, Ukrainę, i Litwę, a więc niezbyt daleko, po to, żeby zorientować się, jak wygląda realizacja tych zadań w terenie. Ja mogę jechać za swoje pieniądze. Nie chcę diety od Senatu. Ponieważ mam kontakty na Białorusi i często tam bywam, więc deklaruje, że mogę pojechać w różne miejsca, i to bez jakichkolwiek kosztów. Myślę, że potrzebnych jest jeszcze kilka osób. Chodzi o to, żeby można było przedstawić komisji wnioski i uwagi sformułowane przez nas samych. Traktowałbym to jako sprawę dość pilną.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Kto jeszcze chce zabrać głos?
(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Można ad vocem?)
Proszę bardzo, pan Stelmachowski.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Chciałem podziękować panu senatorowi Pawełkowi i powiedzieć, że jeszcze przed świętami nasi inżynierowie będą wyjeżdżali w celu dozoru inwestycji, więc oferuję zabranie się z nimi. Są już samochody, które tam jadą, i jedna czy dwie osoby więcej nie zrobi różnicy. Będzie nam bardzo miło, gdy panowie senatorowie zobaczą, jak nasza działalność wygląda w praktyce.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Dobrze.

(*Senator Kazimierz Pawełek: Zostałaby jeszcze Ukraina.*)

Powiem jeszcze dwa zdania na tematy ogólne i przystąpimy do rozpatrywania wniosków.

Proszę państwa, kiedy Senat po pięćdziesięciu latach nieobecności rozpoczął znów działalność, przypomniał między innymi o swoim historycznym zadaniu sprawowania opieki nad Polonią i emigracją. Stworzono wtedy strukturę pod nazwą Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, która miała się zajmować tymi sprawami. Jej założycielem i pierwszym prezesem był obecny tu ówczesny marszałek Senatu. Współpraca Senatu ze stowarzyszeniem, a później z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” tak się ukształtowała, że programowaniem, planowaniem i realizacją zadań zajmowały się głównie te dwie organizacje. W Senacie nigdy nie utworzono żadnych liczniejszych służb związanych z działalnością polonijną. Z uwagi na to środki przeznaczane na ten cel rosły w sposób dynamiczny – w zeszłym roku osiągnęły wysokość 50 milionów zł – i przeznaczane były także na poważne zadania inwestycyjne, rosła też liczba osób, która te zadania obsługiwała. Prawdą jest, że w ubiegłym roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” realizowało około 80% budżetu polonijnego Senatu łącznie z zadaniami inwestycyjnymi, a Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” 6–7% tego budżetu. Na liczne inne organizacje przypadało 12–13% funduszy. Oczywiście na ten temat padają uwagi krytyczne i jest dyskusja o tym, jak ten system ma dalej funkcjonować. Obejmując pełnioną przeze mnie funkcję na własny wniosek i z własnej ambicji starając się być przewodniczącym tej komisji miałem świadomość, że trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: czy opieka nad Polonią ma być realizowana w taki sposób jak do tej pory, a jeżeli tak, to w jakim zakresie system ten trzeba usprawnić i co należy w nim zmienić. Na ten temat trwa dyskusja w kierownictwie Senatu, z marszałkami i z panem ministrem. Jako szef komisji złożyłem wniosek o poświęcenie tej kwestii posiedzeniu prezydium Senatu z udziałem prezydium klubu SLD-UP z uwagi na rangę tego klubu. Chodzi o to, żeby ten temat przedyskutować, sformułować konkretne rozwiązania i żeby miało to miejsce przed debatą polonijną.

Są dwa modele. Jeden jest taki, że Senat przejmuje całą rolę programową oraz organizatorską. Wtedy w kancelarii trzeba będzie stworzyć biuro polonijne, które będzie miało duży zakres zadań i poważny potencjał ludzki, i będzie oczywiście finansowane ze środków polonijnych, a nie ze środków budżetowych przeznaczonych dla Kancelarii Senatu. Drugi model to taki, jaki istnieje dzisiaj, ale zmodyfikowany. Jest tylko problem, jakie formuły działalności trzeba usprawnić. Po pierwsze, programowanie. A więc trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, które ma charakter także polityczny: na co przeznaczamy pieniądze i ile. Dzisiaj, na zebraniu naszego zespołu przygotowawczego poruszono dwie kwestie. Po pierwsze, w jakim zakresie

stypendiować młodzież w miejscu zamieszkania, a w jakim sprowadzać ją na studia do Polski. Wtajemniczeni wiedzą, że jest tutaj wiele problemów. Jeden z nich to niechęć stypendystów do powrotu do miejsca zamieszkania. I po drugie: czy i w jakim zakresie organizować szkolnictwo polskie i jaką ma mieć ono rangę. Są bowiem takie głosy, żeby nie wydzielać szkolnictwa polskiego z miejscowego, nie rozszerzać jego zakresu, a raczej stosować zasadę, że Polak mieszkający w danym państwie powinien przede wszystkim, przy naszej pomocy, uzyskać jak najwyższy poziom wiedzy i jak najwyższą pozycję zawodową, a w wielu krajach jest to możliwe tylko dzięki ukończeniu szkoły w języku miejscowym.

To tylko jeden sygnał. Jest ich więcej, więc trzeba będzie odpowiedzieć sobie na różne pytania. Sądzę, że dość szybko odbędzie się dyskusja na ten temat, na razie w ramach prezydium, a później być może dostaniemy zadanie opracowania tych kwestii. Wiemy, że w kwietniu lub w maju będzie debata na temat zasad współpracy Senatu ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Na poprzednim posiedzeniu, w zeszłym tygodniu, przypominałem, że taki mamy termin przygotowania materiału. Artykuł z tygodnika „Nie” na pewno przyspieszy dyskusję na ten temat. Zgadzam się z tym, że nie został on przez panią Zielińską napisany tylko dlatego, że tak wypadło, ale że jest to odpowiedź na pewne pytania. Część ludzi podziela opinie w nim zawarte i dlatego, jak wiem, szykowane są następne artykuły. Chodzi o to, żeby Senat wypowiedział się w tej sprawie oficjalnie. Nie podjąłem się analizy tego artykułu, bo nie jest ważne to, co powie przewodniczący, ale to, co powie gremium. Ponadto boję się dyskutować publicznie z tygodnikiem „Nie”, bo siła argumentów obu stron jest dla pojedynczej osoby dość porażająca. Ale nie uchylam się od tego.

Problemy nie do końca rozstrzygnięte ma rozstrzygnąć debata polonijna 30 kwietnia, ale być może skończy się ona postanowieniami odświeżnymi i zbyt ogólnikowymi. Dlatego nad pewnymi kwestiami należy zastanowić się wcześniej. Ten artykuł na pewno przyspieszy nasze działania. Być może jest to także nasza wina, bo trzeba było zająć się tą tematyką w listopadzie lub w grudniu, ale nie byliśmy jeszcze przygotowani do tego, żeby uchwalić w części budżet Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jeśli mieliśmy wprowadzać zmiany, to powinny one być przemyślane, nie mogliśmy jednak Polakom za granicą powiedzieć: poczekajcie, my teraz myślimy, a jak coś wymyślimy, to w lipcu albo we wrześniu powiemy wam, co wymyśliliśmy i wtedy damy pieniądze. Życie idzie naprzód. W tym roku byłem już w dwóch środowiskach polonijnych i potwierdzam, że one czekają na nasze pieniądze. W środowiskach polonijnych są też różne poglądy na naszą działalność. Dlatego w zeszłym tygodniu uchwaliliśmy budżet dla fundacji w wysokości bodajże 414 tysięcy zł, a jest to 12–13% ich budżetu z ubiegłego roku, a więc można powiedzieć, że zaliczkowo przyznaliśmy nawet nie 2/12 tego budżetu. Praktycznie pokrywa to ich wydatki już poniesione bądź niezbędne, dotyczące dwóch, góra trzech miesięcy. Tak samo, jak rozumiem, przygotowana jest część dotycząca stowarzyszenia.

Obecna sytuacja tym się różni od sytuacji w latach poprzednich, że w ubiegłym roku już w projekcie budżetu było napisane, ile pieniędzy ma stowarzyszenie, a ile fundacja, i już 14 marca podejmowano decyzje dotyczące na przykład 18 czy 20 milionów zł dla stowarzyszenia. Teraz uruchamiamy to i wiemy, że będziemy systematycznie uruchamiać następne fundusze w całości bądź w części, ale nie możemy wstrzymywać realizacji zadań, szczególnie tych, które już są w toku bądź nie budzą kontrowersji. Nie podejmujemy jednak decyzji co do tego, że na przykład program edukacyjny, który opiewa na bodajże 7 milionów zł, uruchamiamy w całości.

Nie można powiedzieć, że artykuł z tygodnika „Nie” i wypowiedź pani profesor senator Szyszkowskiej trzeba pominąć. Musimy się do niego odnieść i zrobimy to dość szybko, ale nie możemy, niestety czy stety, powiedzieć organizacjom polonijnym, które w 70–80% są obsługiwane na nasze zlecenie przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, że mają poczekać na to, aż się namyślimy, bo nie spotkamy się, delikatnie mówiąc, z entuzjazmem z ich strony. Niektóre z nich już zaciągnęły pożyczki, a jedna z organizacji pytała się mnie, czy może ją zaciągnąć, bo nie jest pewna, czy komisja zatwierdzi im środki na finansowanie gazety. Ponieważ wiem, że są na liście, powiedziałem, że tak i że prawdopodobnie gdzieś w okolicach 31 marca dostaną pierwszą część tych pieniędzy.

Czy są jeszcze jakieś wystąpienia ogólne?

Jeżeli nie, to kto z państwa senatorów chciałby się wypowiedzieć o dwóch zadaniach, które zostały pozytywnie zaopiniowane przez Zespół do spraw Finansów Polonijnych?

Jeszcze jedna informacja: Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby, jeżeli będzie taka potrzeba merytoryczna lub formalna, powrócić do dwóch przyjętych dzisiaj programów. Nie jest bowiem tak, że na ten rok jest to sprawa w całości jednoznacznie przesądzona. Fundusze można zmniejszyć albo zwiększyć. Być może przesuniemy na nie pieniądze z innych zadań, bo te dwa są akurat bardzo pilne i rzeczywiście najmniej kontrowersyjne.

Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Nie ma.

Pan minister Witalec, proszę bardzo.

Szef Kancelarii Senatu

Adam Witalec:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Chciałbym prosić, żeby komisja ustosunkowała się do zawartej we wniosku propozycji, aby koszty ogólne w obydwu tych programach stanowiły 15,002%. Mówię o tym dlatego, żeby podmiot, który ubiega się o dotację, nie uważał, że jest to już ustalone, bowiem ani komisja, ani nikt z prezydium nie wypowiedziały się w sprawie kosztów ogólnych w roku bieżącym.

Jest jeszcze zapis dotyczący tego, co zawarte jest w „Programie wspierania organizacji polonijnych i polskich za granicą”. We wniosku stowarzyszenia, we wszystkich formach tego zadania czytamy: „pokrywane są koszty przejazdu i pobytu uczestników, koszty materiałów programowych i realizacji programu oraz koszty delegacji przedstawicieli stowarzyszenia związanych bezpośrednio z realizacją tych zadań”. Nasuwa się pytanie, czy jest to koszt ogólny, czy koszt zadania.

Przewodniczący Tadeusz Rzemiykowski:

Proszę bardzo, senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, na poprzednim posiedzeniu mówiliśmy o 13%.

(*Szef Kancelarii Senatu Adam Witalec: No, mówiliśmy, ale...*)

Już prawie zapadła decyzja.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dobrze. Pragnę poinformować państwa, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” napisało we wtorek pismo do pana ministra Witalca z kalkulacją kosztów ogólnych, w którym sugeruje, żeby współczynnikowo utrzymać te koszty na poziomie z ubiegłego roku. W zeszłym tygodniu była informacja pana ministra o propozycji określenia współczynnika na poziomie 13% przy zadaniach programowych i 6% przy inwestycjach, więc jest tu niewielka różnica. W związku z tym prosiłbym bardzo, żeby, jeżeli jest taka potrzeba, sprawa ta też przeszła przez Zespół do spraw Finansów Polonijnych, a potem my się do niej odniesiemy, bo dzisiaj trudno usiąść i na bieżąco liczyć. Reguła jest taka, że obie strony mają prawo występować z opiniami i trzeba albo się dogadać albo podjąć decyzję. Myślę jednak, że pan minister zawrze teraz wstępnie umowę na te dwa zadania na takich zasadach, jakie ustalił, a później, jeżeli współczynnik się zmieni, to się dołoży. Nas interesują koszty zadań merytorycznych i różnica zdań na temat kosztów obsługi – chodzi tu o 2% – nie powinna nam przeszkadzać w podjęciu dzisiaj decyzji. Przyjmujemy jednak do wiadomości stwierdzenie pana ministra, że w tym momencie nie akceptuje 15% i będziemy nad tą sprawą pracować.

(Szef Kancelarii Senatu Adam Witalec: Można jeszcze, Panie Przewodniczący?)
Proszę bardzo.

**Szef Kancelarii Senatu
Adam Witalec:**

Po otrzymaniu od pana prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pisma dotyczącego kosztów ogólnych służby Kancelarii Senatu dokonały jego analizy i doszły do wniosku, że w roku kalendarzowym 2002, kiedy jest dziura budżetowa i wszędzie szukamy oszczędności, 13% jest kwotą wystarczającą. Moje służby piszą także, że w niektórych pozycjach, takich jak zakup materiałów, wynagrodzenia, usługi obce i pozostałe koszty, możliwe jest szukanie oszczędności. A więc to, Panie Przewodniczący, zostało już poddane analizie. Jeśli pan dziś zdecyduje, żeby zespół finansowy jeszcze raz zajął się tą sprawą, to tak się stanie. Zwracam tylko uwagę, że jeżeli chodzi o podmiot, który dziś ubiega się o dotacje, to nie można tu mówić o dotacji, bo to jest finansowanie.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Zadania zlecone.)

Finansowanie zadania od początku do końca. Ja nie widzę tu udziału własnego ani kosztów innych udziałowców. A więc nie jest to dotacja, ale finansowanie od początku do końca.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Powiedziałem, żeby zespół zajął się tą sprawą tylko w przypadku, jeżeli jest taka potrzeba. Nie było tu jednoznacznego stanowiska wobec opracowania pana profesora Stelmachowskiego. Teraz pan minister oświadcza, że była analiza, i podtrzymuje stanowisko 13%, więc my je przyjmujemy do wiadomości. Jeżeli stowarzyszenie nadal uważa, że jest to krzywdzące, to...

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Uważa.)

...trzeba usiąść i nadal dochodzić do wspólnego stanowiska. Jeżeli nie ma innych materiałów, to komisja powinna podtrzymać stanowisko Kancelarii Senatu, bo

trudno, żeby było inaczej. Senat na zewnątrz musi być monolitem, ale nie może być ortodoksyjny. I jeżeli będzie informacja, że są dalsze analizy i kolejne rozmowy, to zajmujemy się tą sprawą. Jeżeli zaś dowiemy się, że utrzymane jest 13%, to nie będziemy do tego tematu wracać.

Proszę bardzo, pan profesor Stelmachowski.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Gdy chodzi o koszty ogólne, to jest następująca sprawa: proszę zwrócić uwagę na to, o czym był łaskaw wspomnieć pan przewodniczący – na przestrzeni ostatnich lat dotacje senackie do spraw polonijnych miały tendencję rosnącą, zaś koszty ogólne – malejącą. Dzieje się tak dlatego, że większość z tych kosztów to koszty stałe i w związku z tym oczywiste jest, że im większa suma jest w przerobieniu, jeśli wolno tak powiedzieć, tym niższe procentowo są koszty ogólne. Ale w roku bieżącym sytuacja wygląda inaczej. Wiadomo, że budżet polonijny został zmniejszony i zgodnie z życzeniem Kancelarii Senatu nasze wnioski też dotyczą niższej kwoty. A więc dotacja będzie mniejsza. W tej sytuacji arbitralne ograniczenie tych środków, bez przeprowadzenia głębszej analizy, jest krzywdzące. Proszę pamiętać, iż to nie jest nasz zysk. Myśmy już zrobili, co było można. Dość powiedzieć, że w zeszłym roku zamroziliśmy płace pracowników i już dalej zamrażać ich nie sposób. Zarząd pracuje społecznie. Nie wiem, na ile panowie i panie senatorowie ocenialiby pracę prezesa stowarzyszenia, gdybym wystąpił o pieniądze na swoje uposażenie, choćby tylko w takiej wysokości jak prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Ale ja nie biorę nic, więc co mogę jeszcze zmniejszyć? Podobnie jest z innymi członkami zarządu. My nie polujemy na żadne zyski i dlatego zdaje mi się, że słuszna jest propozycja pana senatora Rzemikowskiego, aby upoważnić pana ministra Witalca i przekalkulować tę kwestię przy zawieraniu umowy. Jeżeli znajdziecie państwo kwoty, które rzeczywiście można będzie wspólnym wysiłkiem obniżyć, to je obniżymy. Rzecz w tym, żeby nie miało to charakteru arbitralnego cięcia. Prosiłbym więc o opinię merytoryczną. Jeżeli zaś chodzi o to, jakie kwoty są przeznaczone na koszty bezpośrednie, a jakie na pośrednie, to do decyzji w tej kwestii należałoby upoważnić pana ministra Witalca, a być może w ogóle Kancelarię Senatu czy Prezydium Senatu. Nie chcę wkraczać w sprawy wewnętrznych kalkulacji, gdzie jest niezmiernie łatwo o pomyłkę, i to taką, która może być szkodliwa dla całości sprawy. Tym bardziej że mamy tu do czynienia z wieloma rzeczami całkowicie umownymi. Na przykład jest ogromna różnica między narzutem na działalność programową a narzutem na działalność inwestycyjną. Ale, Bogiem a prawdą, do jakich kosztów mam policzyć pensję głównej księgowej? Do programowych czy do inwestycyjnych? A może rozparcelować? Przecież to są rzeczy umowne. Dział finansowy obsługuje wszystko. Dobrze byłoby zastanowić się nad tym. Prosiłbym jednak bardzo o to, by na tym etapie nie robić cięć, a jeżeli już, to zostawić je do wspólnego omówienia przez nasz zespół i zespół Kancelarii Senatu. My i tak jesteśmy w pozycji ubogiego krewnego, któremu Senat albo da, albo nie da. Ale chciałbym, żeby wspólnie zastanowić się nad dobrem sprawy. To tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Witalec.

Szef Kancelarii Senatu
Adam Witalec:

Państwo zapisaliście we wniosku pewne kwoty, i jeżeli komisja je potwierdzi, to będziecie ich wymagać od szefa kancelarii. Moja propozycja wynika z troski o to, ażeby w 2003 r. pieniądze na Polonię były przy Senacie. Państwo wiecie doskonale, że dostaliśmy je warunkowo. Trzeba było stoczyć walkę. Jeżeli nie zrobimy odpowiedniego ruchu, to wszyscy przeciwnicy naszej działalności powiedzą, że nic się w tu nie zmieniło. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski:

Dobrze. W zeszłym tygodniu na wniosek pana ministra zatwierdziliśmy wskaźniki w wysokości 13% i 6%. W związku z tym, że w opinii pana ministra nie ma na razie żadnych innych argumentów za tym, żeby było inaczej, przyjmujemy, że te dwa zadania będą przez nas dzisiaj uchwalane przy wskaźniku 13%, czyli o parę złotych niżej niż tu jest zapisane. A decyzję podejmie dopiero prezydium jutro o godzinie 15.00. Resztę pozostawiam do negocjacji. Jeżeli będę miał trochę czasu, to chętnie, jako ekonomista, przyjrę się kosztom Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Prosimy bardzo.)

I tak, i tak trzeba to będzie zrobić po to, żebyśmy mieli przekonanie, iż dysponujemy argumentami, bo widać, że jeżeli czegoś nie zrobimy wewnątrz Senatu, to będziemy o to proszeni z zewnątrz.

Proszę bardzo, czy ktoś jeszcze chce zabrać głos?

Proszę bardzo.

Szef Kancelarii Senatu
Adam Witalec:

Żeby była jasność, Panie Prezesie, to wspomnę tu jeszcze o metodzie liczenia. Mówimy o obliczaniu kosztów ogólnych od kwoty dotacji, czyli o liczeniu brutto. Gdy będziemy liczyć wskaźnik od kosztów zrealizowanego zadania, to i tak wyjdzie 15%. W ubiegłym roku było 15% od brutto, a gdy liczyliśmy według kosztów zadania, to wyszło 17%. Pan przewodniczący to wszystko policzył.

Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski:

Nie ma chętnych do zabrania głosu, w związku z tym głosujemy.

Kto z państwa senatorów jest za tym, żeby na jutrzejsze posiedzenie prezydium zaopiniować pozytywnie finansowanie dwóch zadań Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: „Program wspierania organizacji polonijnych i polskich za granicą” oraz „Program rozwoju sportu polonijnego” według wniosku zespołu finansowego, z zaznaczeniem, że kwoty te będą skorygowane o 2% kosztów ogólnych?

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Czy można prosić, żeby te 2% dołożyć do sum przeznaczonych dla organizacji polonijnych na Wschodzie? Chodzi o to, żeby suma globalna pozostała, ale to, co się zaoszczędzi...)

Dobrze. Umawiamy się tak, Panie Ministrze: my zatwierdzamy sumy ogólne, ale na obsługę będzie mniej pieniędzy, a więcej na sprawy merytoryczne. Czyli kwota zadania nie ulega zmianie. Nadal jest 3 miliony 451 zł.

Kto z państwa senatorów jest za taką propozycją? (6)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

1 pani senator.

Czyli sprawa została przyjęta.

Teraz powracamy do zadań inwestycyjnych.

Słucham pani dyrektor Annę Szklennik. Rozumiem, że stowarzyszenie ma ten dokument.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Tak.)

Koordinator Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Anna Szklennik:

Zespół ponownie zajął się zdaniami inwestycyjnymi dlatego, że po przedstawieniu na posiedzeniu komisji tabelarycznego planu tych zadań okazało się, iż po złożeniu wniosków wygląda to troszeczkę inaczej niż z tej tabeli wynikało. A mianowicie, podczas analizy pozycji „Remonty szkół polskich na Litwie” na kwotę ponad 800 tysięcy zł okazało się, że według wniosku jest tam pięć zadań kontynuowanych z lat poprzednich i przewiduje się dziesięć zadań nowych, których zakończenie ma mieć miejsce w latach 2003–2004. Chodzi tu o kwotę ponad 500 tysięcy zł. W tabelarycznym zestawieniu, przekazanym nam na początku przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, był również program „Remonty szkół polskich”. Kwota się nie zmieniła, natomiast zmieniła się, że tak powiem, zawartość tego pojęcia, bo okazało się, że są to szkoły i przedszkola. I w związku z tym wczoraj zespół ponownie się tym zajął. Oczywiście aprobujemy przyjęte wcześniej ustalenie, że priorytet mają zadania kontynuowane, jednakże ze względu na wagę zadań, których realizację przewiduje stowarzyszenie, sugerujemy zastanowienie się nad dziesięcioma nowymi zadaniami. Rzecz w tym, czy nie podjąć tych zadań w ramach globalnej kwoty, która została początkowo przyznana na to zadanie. W stosunku do pierwszego zestawienia tabelarycznego z 8 marca tylko w tym punkcie jest różnica.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Zespół trochę inaczej to napisał, ale prawda jest taka, że hasłowo przyjęliśmy, iż wszystkie zadania remontowe na kwotę 878 tysięcy 500 zł są kontynuacją. Oczywiście wszyscy mieliśmy wykaz i wynikało z niego, że to zadanie jest kontynuacją, zaś poszczególne tematy nie. Pięć jest kontynuacją, a dziesięć, często bardzo drobnych, jest nowych. Po szczegółowej analizie tej kwestii na zebraniu zespołu finansowego przyjęto sugestię, żeby już nie dzielić tych zadań na kontynuowane i nowe, ale żeby je realizować, a podzielić je na kontynuowane i nowo rozpoczynane dla statystyki czy wymaganej ewidencji. Chodzi o to, żeby wszystkie zadania zrealizować, bo nie ma nowych, a poza tym są one przygotowane i trzeba je uchwalić.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Tym bardziej że są one współfinansowane przez samorządy lokalne.)

Zespół powrócił do zadań typowo inwestycyjnych i sugeruje, żebyśmy na dzisiaj ograniczyli się jednak do zadań kontynuowanych, a więc żeby nie rozpoczynać inwestycji nowych i nie akceptować Suczawy, Usole Syberyjskiego i Emilczyna. Po wiem państwu wprost, nie mam co owijać w bawełnę, że dobrze byłoby nie otwierać w tym momencie dyskusji nad innymi zadaniami nowo rozpoczynanymi. Przyjmijmy takie założenie, że realizujemy tylko zadania, które przechodzą z roku ubiegłego.

Pan dyrektor Piotr Miszczuk.

**Dyrektor Biura Prac Senackich w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zespół poparł trzy nowo rozpoczynane inwestycje, czyli Suczawę, Usole Syberyjskie i Emilczyn. Zupełnie inna sytuacja była w odniesieniu do pktu 1, czyli pozycji „Remonty szkół polskich na Litwie”, gdyż okazało się, że w tym zadaniu mieści się piętnaście różnych zadań – pięć kontynuowanych i dziesięć nowo rozpoczynanych. Zasugerowaliśmy, aby te, które są już rozpoczęte, były kontynuowane, i tu nie wnosimy uwag. Spośród pięciu czy sześciu wybraliśmy tylko trzy nowe inwestycje. Chodzi nam jednak o to, żeby komisja zastanowiła się nad tym, co teraz zrobić z dziesięcioma nowymi inwestycjami dotyczącymi remontów szkół na Litwie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Przepraszam. Po tym dodatkowym wyjaśnieniu widzę, że się pomyliłem, ale nie jest to wyłącznie moja wina, bo co innego jest napisane, a co innego wynikało z rozmów, które intensywnie prowadziliśmy w ciągu ostatnich dni. Trzy zadania nowo rozpoczynane nie budziły wątpliwości – kolega Miszczuk jest członkiem zespołu, więc o tym wie, ja zaś nie uczestniczyłem w posiedzeniu – natomiast był problem, czy wrócić do dziesięciu nowych zadań remontowych, tak?

No to dobrze. Chcę powiedzieć, że rozmowy ciągle trwają i w ciągu ostatnich dni była też dyskusja nad tym, żeby w ogóle nie rozpoczynać nowych zadań, ponieważ są takie naciski, często ze strony osób wpływowych. Ale na posiedzeniu zespołu zdecydowano inaczej. Niedokładnie przeczytałem protokół z obrad zespołu, więc bardzo serdecznie przepraszam. A więc wracamy jeszcze raz do tego problemu i trzeba się zastanowić, czy zmieniamy naszą decyzję z poprzedniego tygodnia, kiedy ustaliliśmy, że utrzymujemy w wykazie dziesięć remontów szkół i przedszkoli planowanych na ten rok jako nowe za kwotę 507 tysięcy 253 zł, czy nie. Zespół nie zajął tu stanowiska, tylko pozostawił decyzję naszej komisji. Nie zamykając dyskusji, na prawach pierwszego dyskutanta wnoszę, żeby utrzymać w mocy naszą decyzję z ubiegłego tygodnia. Są to zadania pilne, nieduże, wszystkie dotyczą placówek oświatowych, czyli szkół bądź przedszkoli, a polegają na remontowaniu ubikacji i innych obiektów ważnych w XXI wieku. Każde z nich opiewa góra na kilka lub kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Czy są inne propozycje?

Pan minister Witalec.

Szef Kancelarii Senatu Adam Witalec:

Wśród remontów przedszkoli są takie, które są przewidziane na 2002 r., i takie, które planuje się na rok 2003. Rodzi się więc następujące pytanie: czy my w ogóle możemy podejmować zobowiązania na 2003 rok? Jeżeli bowiem dyskusje wokół środków na Polonię i Polaków za granicą dalej potoczą się tak, jak obecnie, to mam poważne wątpliwości, czy za rok będziemy mieli cokolwiek do powiedzenia. Być może o tych pieniądzach będzie już decydował ktoś inny.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Jeżeli chodzi o inwestycje, które przechodzą na 2003 r., to jest to prawda. Skrupulatnie rzecz biorąc, trzeba powiedzieć, że w inwestycjach kontynuowanych, na które przeznaczamy parę milionów, są także inwestycje, które przechodzą na rok 2003. Na przykład rozbudowa szkoły polskiej w Landwarowie, którą praktycznie dopiero zaczęliśmy finansować. Jej koszt wynosi 5 milionów zł, a na ten rok przewidziano 500 tysięcy, czyli gros wydatków będzie w roku 2003, a może 2004, nie pamiętam. A nie jest to przykład odosobniony, bo mamy także słynny remont Biblioteki Polskiej w Paryżu. Można więc powiedzieć, że jeżeli chodzi o remonty, to środki, które powinny być przygotowane i ewentualne uruchomione w roku 2002, są dużo mniejsze niż te, które będą przeznaczone na kontynuowanie tych inwestycji. Jest to kwestia ważna, ale nie decydująca. Na przykład w przypadku domu harcerza we Lwowie przewidujemy może kiedyś większy remont, a na razie w tym roku planujemy 40 tysięcy na dach i komin. Ale to jest jeden z tematów do dyskusji.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie ma chętnych.

Czy jest wniosek kogoś z państwa senatorów, żeby wrócić do tego tematu i jeszcze raz głosować? Nie ma.

Czyli sprawa jest utrzymana. Na razie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wie, czym ma się zajmować. Oczywiście pod warunkiem, że jutro zostanie to zatwierdzone przez prezydium i środki zostaną uruchomione. A co ma być dalej, wyniknie z debaty polonijnej i innych dyskusji. Jest prośba, żeby wspólnie pracować nad kolejnymi wnioskami, bo po prostu musimy uruchamiać środki, które są niezbędne do dalszego funkcjonowania, bowiem niedługo będzie Wielkanoc, po Wielkanocy kwiecień, a to już jest kolejny miesiąc tego roku. Poza tym zbliża się okres wakacyjny i pewne rzeczy trzeba już planować, a w wielu przypadkach nawet organizować czy wykonywać. Naszym zadaniem jest wykonanie pracy koncepcyjnej, myślowej, oceniającej. Już w maju, bo może nie przed debatą polonijną, planujemy rozmowę na temat współpracy Senatu ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Stowarzyszenie przygotowuje materiał, my też się przygotujemy i będziemy pewne rzeczy wyjaśniać, chyba że trzeba będzie zorganizować to spotkanie wcześniej.

Temat oznaczony rzymską dwójką. Znany nam od lat Lubelski Klub Polonijny wystąpił do Senatu z wnioskiem o finansowanie dwumiesięcznika „Forum Polonijne”. Kiedyś to był miesięcznik, później z braku środków stał się dwumiesięcznikiem. Łączne koszty tego wydawnictwa – sześć numerów po 27 tysięcy zł każdy – to 167 tysięcy 460 zł. Klub chce, żeby Senat sfinansował to zadanie kwotą 143 tysięcy 640 zł. Zespół zaopiniował wniosek negatywnie, nawet podał, że cztery osoby były za jego odrzuceniem, jedna przeciw. Jako członek Prezydium Senatu poprzedniej kadencji informuję, że wniosek ten był ponawiany przez kilka lat i ostatnio wydawnictwo to nie było przez

nas finansowane. Nie wiem, czy całą poprzednią kadencję, ale przynajmniej przez ostatnie trzy lata. W kadencji 1993–1997 było dotowane, dobrze się miało i było wydawane w cyklu miesięcznym.

Nie ma na sali przedstawiciela wnioskodawcy, a wiem, że przed posiedzeniem komisji był.

(Głos z sali: Jest spotkanie u pana marszałka.)

No tak, ale na sali go nie ma. Chciałem, żeby miał możliwość zabrania głosu, jeżeli byłaby taka potrzeba. A więc może poczekamy minutę...

Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i panu profesorowi dziękujemy, bo co prawda dużo spraw do omawiania już nie zostało, ale szanujmy czas.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Tak jest. Bardzo dziękuję wszystkim.)

Korzystając z okazji, informuję, że w najbliższych miesiącach będą organizowane wyjazdy naszej komisji z udziałem przedstawicieli komisji współpracujących z nami oraz pracowników kancelarii w celu rozpoznania ważnych spraw. Przypominamy, że w zeszłym tygodniu podjęliśmy decyzję o wyjeździe zespołu do Grodna. Myślę, że zaraz po świętach zorganizujemy taką ekipę. Zgodnie z naszym planem w maju przewidujemy wyjazd dwóch osób do Tbilisi. Zobaczmy, czy ktoś ze stowarzyszenia da się na ten wyjazd namówić. Od paru lat nikt tam nie był.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Nie mamy pieniędzy.)

Dlatego pojedziemy, żeby stwierdzić, czy są tam potrzebne, Panie Profesorze, środki. Dzisiaj był u mnie pan dyrektor Lutkowski i w maju, najpóźniej w czerwcu, zorganizujemy duży zespół, który podczas wyjazdu zapozna się z warunkami funkcjonowania Domu Kultury Polskiej w Wilnie, bo tę sprawę trzeba rozszyfrować. Musimy uzyskać dużo odpowiedzi na wiele pytań, musimy więc rozpoznać się różnymi kwestiami, szczególnie tam, gdzie nie trzeba daleko jeździć.

Panie Wnioskodawco, chcemy, żeby pan usiadł tutaj spokojnie, a przede wszystkim wygodnie, i dodatkowo zachwalił nam dwumiesięcznik „Forum Polonijne”, ponieważ jest wniosek o jego finansowanie, a mamy taki tryb rozpatrywania wniosków, że urzędnicy Kancelarii Senatu uzgadniają z wnioskodawcą formę wniosku tak, żeby wszystko było OK., a później zespół urzędniczy Senatu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych analizuje wniosek i wydaje opinię. Potem swoją opinię formułuje nasza komisja i prezydium podejmuje decyzję. Do naszej komisji wpłynęła opinia Zespołu do spraw Finansów Polonijnych z wczorajszego dnia, który wniosku nie zaakceptował. Ale niezależnie od tego, czy opinia jest pozytywna czy negatywna, skoro pan jest na miejscu, to dobrze byłoby, gdyby zabrał pan głos. Proszę, żeby może niezbyt obszernie, ale z pełnym zaangażowaniem, przedstawił pan swoje pismo. Część z nas je zna, ale część nie. Chodzi o to, żeby poinformował pan nas przede wszystkim o tym, jakie ma ono znaczenie dla tematyki polonijnej.

Proszę bardzo.

Redaktor Naczelny „Forum Polonijnego”

Franciszek Malinowski:

Pismo w tej chwili wydawane jest sporadycznie, ale najważniejsze jest to, że dociera do środowisk polonijnych. Lubelski Klub Polonijny i redakcja „Forum Polonijne-

go” są w posiadaniu listów od członków Polonii z całego świata, którzy domagali się i domagają tego, żeby pismo w dalszym ciągu wychodziło. Wśród nich są osoby z różnych krajów i to ludzie o pewnej pozycji. Z Brazylii przez cały czas pisze do nas prowincjał braci zmartwychwstańców ksiądz Zdzisław Malczewski, ze Stanów Zjednoczonych pisze między innymi profesor Mikoś, dyrektor Instytutu Sławistyki na Uniwersytecie Wisconsin w Milwaukee, który wyraził swój protest, kiedy w ubiegłej kadencji naszego pisma nie było, ponieważ wykorzystywał je do nauczania języka polskiego swoich studentów. Sekretarka pana Wańkowicza, pani Zielińska, też przysłała nam list wyrażający oburzenie faktem, że pismo w którymś momencie znikło. Musieliśmy jej tłumaczyć, że to nie zależało od nas. Mamy bardzo wiele listów od Polonii niemieckiej, która bardzo często korzystała i korzysta z pisma. Tam próbujemy docierać przez naszą korespondentkę panią Paulinę Lenke, która rozprowadza pismo, gdzie się tylko da.

A więc zainteresowanie naszym wydawnictwem jest w dalszym ciągu. Kiedy ustały dotacje z Senatu, było ono wydawane społecznie, bez żadnych nakładów na kadre, bo nie mieliśmy żadnego etatu. Wszystko robiliśmy społecznie. Jeśli dostawaliśmy jakieś pieniądze – a wspierał nas od czasu do czasu prezydent Rzeczypospolitej – to były one przeznaczane na druk, na papier, na przygotowalnię komputerową, ale nie na etaty. W tej chwili nakład jest skromny, sporadyczny, a w ciągu ostatnich lat dostaliśmy też dwa czy trzy razy skromne dotacje w wysokości 3–4 tysięcy zł od marszałka sejmiku lubelskiego. Wydawaliśmy pismo, bo uważaliśmy, że trzeba je za wszelką cenę utrzymać, spotkało się ono bowiem z dużym rezonansem społecznym w środowiskach polonijnych. Sądziłyśmy, że być może przyjdzie lepszy okres, w którym będzie można znowu rozwinąć naszą działalność.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: A jakiego nakładu dotyczy ten kosztorys?)

Panie Przewodniczący, w pierwszym okresie nakład wynosił piętnaście tysięcy egzemplarzy. W okresie najtrudniejszym zeszliśmy do tysiąca, tysiąca pięciuset, bo na więcej nie starczało pieniędzy. Problemem podstawowym dla nas jest kolportaż, bo na niego też nie mamy funduszy. Staramy się to załatwiać w różny sposób. W dużej mierze wykorzystujemy na przykład możliwości UMCS. Profesor Kucharski, który jest prezesem Lubelskiego Klubu Polonijnego, przez swój zakład przesyła egzemplarze tam, gdzie może, żeby ograniczyć finansowanie kolportażu za granicę, bo to kosztuje olbrzymie pieniądze, a często robi to na własny koszt. Wspomnianemu tu już księdzu Malczewskiemu do Brazylii wysyłamy pismo po prostu za własne pieniądze, bo chcemy, żeby do niego dotarło. Nie spodziewałem się, że będę miał możliwość dzisiaj wystąpić przed państwem i dlatego nie wziąłem z sobą jego listów, żeby pokazać, jakie opinie przekazuje nam o naszym o piśmie i jak odbierane jest ono właśnie w środowisku latynoamerykańskim.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, kto z państwa senatorów chce zabrać głos?

Pani profesor Szyszkowska, proszę bardzo.

Senator Maria Szyszkowska:

Mam pytanie: czy są jakieś wpływy z prenumeraty?

Redaktor Naczelny „Forum Polonijnego”

Franciszek Malinowski:

Pani Profesor, wpływy były w tym pierwszym okresie. W momencie, kiedy zabrano nam dotacje i wydania były sporadyczne, nie mogliśmy utrzymać prenumeraty, bo bylibyśmy niepoważni w stosunku do naszych odbiorców. Nie mogliśmy im gwarantować, że dostaną określoną liczbę egzemplarzy w ciągu roku, bowiem sami nie wiedzieliśmy, czy następny numer się ukaze. Uczciwie mówię, jak to wygląda.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Co na to sąsiad z Lublina, dziennikarz z zawodu, pan senator Pawełek?

Senator Kazimierz Pawełek:

Do ilu krajów było wysyłane pismo w najlepszym okresie?

Redaktor Naczelny „Forum Polonijnego”

Franciszek Malinowski:

W najlepszych czasach pismo docierało do sześćdziesięciu krajów, ale nie chodzi tylko o to, że je wysyłaliśmy. Najważniejsze jest to, że mieliśmy sygnały, dostawaliśmy listy, że ludzie nas czytają. Z krajów Europy Wschodniej przychodziły nawet listy z apelami, z prośbami o pomoc w konkretnych sprawach. Do tej pory próbujemy przynajmniej od czasu do czasu zamieszczać te apele środowisk polonijnych z ich kontami, żeby po prostu im pomóc. Ale generalnie było tak, że na Wschód wszystkie numery wysyłaliśmy i wysyłamy na zasadzie kolportażu całkowicie bezpłatnego, i była taka umowa, że wszystkie pieniądze, jakie dana organizacja Polaków zdobędzie, sprzedając numery, zostaną wykorzystane do prowadzenia organizacyjnych działań w ich kraju.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, kto jeszcze chce zabrać głos?

Problem jest taki, że nie mamy w Polsce jednego pisma o charakterze polonijnym, które obejmowałoby całą tematykę. Jest kilka pism wydawanych przez różne organizacje, ale nie ma jednej oficjalnej trybuny – trybuny w sensie przymiotnikowym czy rzeczownikowym, a nie z dużej litery – ponieważ największe pismo, wydawane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, jest ich wydawnictwem wewnętrznym. Jest jeszcze „Rota”, ale ma ona charakter raczej edukacyjny. „Forum Polonijne” wydawane przez Lubelski Klub Polonijny też nigdy nie miało charakteru oficjalnego, choć w latach 1990–1997 jego związki z Senatem były dość bliskie, a sposób finansowania taki, że rozwinęło się i było wydawane co miesiąc. Dzisiaj wychodzi w małych nakładach, niesystematycznie, w związku z tym nie spełnia roli, jakiej oczekivaliby i wydawcy, i my. A więc jest pytanie: czy wznawiamy, czy utrzymujemy stan obecny? Stanowisko zespołu przedstawiłem. Dwoje senatorów już się wypowiedziało.

Proszę bardzo, czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Nie ma chętnych.

To co? Głosujemy raz, dwa?

Kto jest za tym, żeby Senat sfinansował wydawanie dwumiesięcznika „Forum Polonijne” kwotą 27 tysięcy 910 zł za jeden numer, nie więcej jednak niż sześć numerów? Całość dotacji ma wynosić 23 tysiące 940 zł, bo pewne koszty wydawca bierze na siebie. Kto jest za? (5)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (1)

A więc wniosek został zaopiniowany pozytywnie.

Jutro o godzinie 15.00 odbędzie się posiedzenie Prezydium Senatu i wniosek zostanie tam przedstawiony.

Dziękuję bardzo. Dziękujemy panu.

Następny wniosek, oznaczony rzymską trójką, pochodzi od Prowincji Polskiej Zakonu Szpitalnego Świętego Jana Bożego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, z siedzibą w Warszawie, i dotyczy pomocy humanitarnej dla Polaków zamieszkałych w rejonie Drohobycza, na Ukrainie. Koszt całości zadania wynosi 205 tysięcy 200 zł. Autorzy wniosku proponują, żebyśmy na ten cel, na cały ten rok, na zakup leków, środków opatrunkowych, sprzętu medycznego, artykułów spożywczych i środków czystości oraz koszty dojazdu do pacjentów przeznaczyci 100 tysięcy 80 zł. Zespół zaopiniował wniosek pozytywnie i proponuje, żeby udzielić na ten cel, polegający na pomocy humanitarnej, dotacji mniejszej, a więc 40 tysięcy zł.

Czy na ten temat ktoś chce zabrać głos?

Proszę bardzo, pani Janina Sagatowska.

Senator Janina Sagatowska:

Chciałam tylko zapytać, z jakich powodów ustalono mniejszą kwotę.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo, pan dyrektor.

Dyrektor Biura Prac Senackich w Kancelarii Senatu

Piotr Miszczuk:

Wynika to z faktu, że mamy znacznie mniej pieniędzy. W ubiegłym roku dotacja wynosiła 40 tysięcy zł, w tym roku zażyczone sobie 100 tysięcy, więc przyjęliśmy po prostu poziom ubiegłoroczny i stąd taka propozycja.

(*Senator Janina Sagatowska: Dziękuję.*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Nie ma to praktycznego znaczenia, no ale już tak się rozgadałem, więc powiem, że część mojej rodziny pochodzi spod Drohobycza, z tym że od czterdziestu, pięćdziesięciu lat mieszkają w Polsce. Sam nigdy tam nie byłem, ale być może kiedyś dojadę.

Nie ma dyskusji, ale jako dyskutant mogę powiedzieć, że oczekujemy, iż akcja ta będzie lepiej zorganizowana niż słynna pomoc pana Mizerskiego. Tego typu organizacje wyjątkowo nadają się właśnie do prowadzenia akcji humanitarnych.

Kto z państwa jest za tym, żeby przyznać 40 tysięcy zł?

Wszyscy. Dziękuję bardzo.

Tyle wniosków na dzisiaj. Wszystkie zaopiniowaliśmy pozytywnie.

Teraz sprawy różne. Z uwagi na brak kandydatów – może nie do wszystkich dotarliśmy – ale także i z uwagi na to, że było zbyt mało czasu, nie zdecydowaliśmy się pojechać do Włoch na zebranie sprawozdawcze. Pani Wanda odszuka jutro zaproszenie i napiszemy do nich pozdrowienia. Kolega Grzegorz Lipowski jedzie do Malmö na uroczysty zjazd Polonii szwedzkiej. Ma potem jeszcze, razem z byłym konsulem, panem Osuchowskim, spotkanie z Polonią. Mamy także zaproszenie na maj na wielki zjazd nauczycieli – organizatorów oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych. Pomimo że jest to wyjazd daleki, zadeklarowałem się wystąpić do pana marszałka o delegowanie jednej osoby z uwagi na liczbę i rodzaj tamtejszych szkół. Jeżeli będzie zgoda, to uzgodnimy, kto z nas zostanie wysłany. Powinien być to oczywiście ktoś, kto zna angielski, żeby w tym Las Vegas dał sobie radę. Trzeba więc wysłać tam jakąś kobietę, żeby przy okazji zrobiła karierę. Do zespołu pana senatora Kruszewskiego, który jedzie do Grodna, zgłosiła się pani marszałek Olga Krzyżanowska i sądzę, że po Wielkanocy zorganizujemy ekipę, żeby wiedzieć, jak tam sprawy stoją. Następną ekipę szykujemy na wyjazd do Domu Kultury Polskiej do Wilna, z tym że poprosimy o udział w niej także znawców kultury z komisji pana senatora Sławińskiego, a być może jeszcze kogoś, kto będzie mógł rozszyfrować sprawy ekonomiczne, bo to też trzeba zrobić. Mamy materiały, pan dyrektor opracował cały biznesplan, ma bardzo duże dochody, a dotacje oczekiwane od Senatu są dużo, dużo mniejsze niż zgłosiło to Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Przy okazji zanalizujemy kwestię ukończenia budowy hotelu, bo jest tam część jeszcze niewybudowana, nie utworzono pokoi, a tym samym ta część domu nie działa. Sprawa jest dosyć delikatna, bo jeszcze nie wytłumaczyliśmy się z nadmiernych kosztów budowy, a tu trzeba by jeszcze parę złych wydać. Musimy więc zobaczyć, czy nie udałoby się sfinansować tego z wypracowanych dochodów. Ale trzeba ten temat przeanalizować.

Proszę bardzo, czy są jeszcze jakieś sprawy?

Już tak dla świętego spokoju przypominam, że mamy opracowany plan pracy i harmonogram na pierwsze półrocze. Są wytypowani twórcy poszczególnych zadań i opiekunowie z ramienia kierownictwa współpracujących z nami organizacji, więc prosiłbym, żeby się przymierzać do ich realizacji, oczywiście z poprawką, że będzie debata polonijna i być może na pewne tematy trzeba będzie spojrzeć inaczej.

W przyszłym tygodniu będzie posiedzenie Senatu, a więc kierownictwo komisji się spotka w cztery osoby i zastanowimy się, bo jest już stanowisko rządu co do terminu i trybu pracy nad ustawą o Karcie Polaka i ustawą o obywatelstwie polskim. Gdybyśmy zadeklarowali się, że chcemy to opracować, to musimy się do niego dostosować, żeby nie było tak, jak to się stało w poprzedniej kadencji, że napracowaliśmy się i nie było żadnego efektu. Praca jest rzeczą szlachetną, ale wtedy, kiedy przynosi efekt końcowy.

Przepraszam, że ósemkę senatorów wyrwałem z pieleszy domowych, ale uważałem, że jest to potrzebne. Przypominam raz jeszcze, że mamy obowiązek udoskonalać naszą pracę i wprowadzać zmiany, być może nawet daleko idące. Jednak Polonia jest to żywy organizm, więc nie możemy zatrzymać naszych działań i trzeba uruchamiać środki, a także do niektórych spraw wracać, jeżeli jest taka potrzeba. Zasadnicze decyzje zapadną 30 kwietnia podczas debaty polonijnej, a także, jak sądzę, w tym roku, kiedy polscy politycy ukształtują swój pogląd na to, czy Senat ma dalej wypełniać swą

historyczną rolę, czy nie. Mam na myśli dwie sprawy: sprawowanie przez Senat patronatu nad Polonią, co nadal nie jest przesądzone, oraz celowość funkcjonowania drugiej izby parlamentu. Mamy tego świadomość, ale nie może być tak, że w oczekiwaniu na te dwie ważne decyzje zaniechamy zarówno bieżącej działalności w sprawach polonijnych, jak i doskonalenia trybu naszego działania. Musimy to robić równocześnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No dobrze, ale poczekamy, bo to nie było...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Do zesłotygodniowego wniosku o 90 tysięcy na wypoczynek przyszedł dodatkowy faks. Ponieważ niektórzy senatorowie mówili, że 15 zł dziennie to za dużo, więc oni podają, co się na te kwotę składa – ile posiłków, jakie ciastka będą tam dawać itd. Ale na razie jest to dokument za krótki, żeby nad nim dyskutować. Pójdzie w drugą stronę i ewentualnie, jeżeli będzie trzeba, wrócimy do tej sprawy.

Tak mi się dobrze siedzi na tym miejscu, że aż nie chcę zakończyć posiedzenia.

Ogłaszam zakończenie dzisiejszych obrad komisji i do spotkania w przyszłym tygodniu na obradach.

Przypominam, że członkowie klubu SLD-UP mają w środę o godzinie 17.00 spotkanie klubowe.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 03)

